

Zakaz budowy wyzwolił boom budowlany

16 września 2010

W Waszyngtonie Izraelczycy i Palestyńczycy rozmawiają o pokoju. W żydowskich osiedlach na Zachodnim Brzegu Jordanu prace budowlane biegną pełną parą. Prawny zakaz jest ignorowany, a rząd przygląda się. Tysiące nowych domów mogłyby zaszkodzić pojednaniu.

Oficjalnie wybija teraz godzina dyplomacji. Po raz pierwszy od dwóch lat Izraelczycy i Palestyńczycy spotykają się ponownie na bezpośrednich rozmowach pokojowych. Prezydent USA Barack Obama zaprosił izraelskiego szefa rządu Benjamina Netanjahu i prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa do Waszyngtonu. Budowa osiedli jest jednym z najbardziej drażliwych tematów.

I tu obydwie strony stają się jeszcze bardziej nieprzejednane. „Jeżeli chodzi o nas, będziemy nadal budować, kiedy tylko pogrzebiemy naszych zmarłych”, mówi Naftali Bennett, generalny dyrektor Organizacji Osadników Jesha, zaledwie na kilka godzin przed rozpoczęciem rozmów pokojowych. Krótco po jego zapowiedzi osadnicy rozpoczynają budowę w kilku symbolicznych osiedlach na Zachodnim Brzegu. Wobec ekipy SPIEGEL ONLINE Bennett grozi słowami: „Nie wystarczy, że moratorium zakończy się 26 września. Ehud Barak musi w sposób czynny uczestniczyć w wydaniu pozwolenia na budowę 3 tysięcy nowych mieszkań, z tego 1,5 tys. natychmiast.”

Przesłanie jest jasne: Po tym, jak terroryści z Hamasu zastrzelili w pobliżu Hebronu czterech Izraelczyków, osadnicy nie chcą już trzymać się dziesięciomiesięcznego zakazu budowy, który wygasa z końcem września. Dowódca armii powiedział gazecie „Maariv”, że osadnicy mogliby Zachodni Brzeg „zatopić tysiącami domów”. Jego obawą jest to, że nadciągną oni z

dziesiątkami betoniarek i będą odlewać ściany. Armia nie będzie mogła nic przedsięwziąć, wyjaśnia dowódca.

A dlaczego właściwie powinna coś zrobić, jeśli odnosi wrażenie, że sam rząd nie popiera tego moratorium?

Zatem mogłyby już wkrótce rozpocząć się znów prace budowlane w 57 osiedlach. Uroczyście rozpoczęte w czwartek przez Minister Spraw Zagranicznych USA Hillary Clinton rozmowy pokojowe nic tu nie zmieniają, bowiem już w przeszłości nadal budowano w czasie trwania negocjacji. Od czasu rozpoczęcia w Oslo procesu pokojowego w latach dziewięćdziesiątych do dziś wzrosła trzykrotnie liczba osiedli na Zachodnim Brzegu Jordanu. Od 110 tys. do ponad 300 tys. osób w 121 osiedlach i 100 zewnętrznych posterunków kontrolnych, do tego dochodzi dalszych 200 tys. osadników we Wschodniej Jerozolimie.

ZIEMIA JEST PRAWIE ZA DARMO

Być może będzie się więcej budować niż kiedyś. Już teraz niewiele można zobaczyć z zakazu budowy na Zachodnim Brzegu. Po dziesiątkach osiedli jeżdżą koparki, w zastosowaniu są betoniarki, Palestyńczycy harują przy prawie czterdziestu stopniach Celsjusza mając na karkach zarzucone ręczniki, a na głowach czapki baseballowe. Dwa tysiące domów jest obecnie w budowie. W większości spośród nich wszystkich rozpoczęto prace tuż przed lub krótko po rozpoczęciu obowiązywania moratorium.

Jak na przykład w Anatot, osiedlu w pobliżu Jerozolimy. Rabaty kwiatów, drzewa, śliczne tabliczki z nazwą ulicy przy każdym wejściu do domu, co kilka metrów uliczna latarnia. Anatot jest doskonałą idyllą na przedmieściach. Jednym z tych wielu osiedli, w których można szybko stracić poczucie, że jest się osadnikiem.

A teraz Anatot ma się powiększyć. Powstaje nowa dzielnica z 70 mieszkaniami, jak objaśnia z dumą inwestor. Osiedle powiększy się tym samym o jedną trzecią. Teraz żyje tu około 200 rodzin.

Kilka nowych domów jest już gotowych. Ładne kostki z kremowo-białego jerozolimskiego piaskowca. Kolorowy plakat przy wjeździe do miejscowości reklamuje: „Domy letniskowe z wysoką jakością życia” – to marzenie kosztuje od 1,02 do 1,4 mln szekli (w przeliczeniu ok. 280 tys. euro). To mniej pieniędzy niż za małe mieszkanie własnościowe w Zachodniej Jerozolimie. Budowy dla Izraelczyków na Zachodnim Brzegu są na masową skalę subwencjonowane. Ziemia jest prawie za darmo, jest to przecież „ziemia państwowa”. Koszty związane z infrastrukturą nowo budowanych obiektów pokrywa państwo, a mieszkańcy otrzymują korzystne kredyty.

Jednak nie można właściwie w Anatot budować. Projekt budowy nie należy do tych 490 „legalnych wyjątków” nie objętych zakazem budowy, które rząd preforsował.

ZAKAZ BUDOWY BYŁ OD SAMEGO POCZĄTKU FIKCJĄ

„Boom budowlany tutaj rozpoczął się na krótko przed wprowadzeniem zakazu budowy”, mówi Dror Etkes. Jest on tym Izraelczykiem, który być może najlepiej zna się na tych osiedlach. Od lat dokumentuje budowę osiedli i składa skargi przeciw nielegalnym projektom. Jest on pewny, że w przynajmniej 46 spośród w sumie 120 osiedli nadal buduje się, a jedynie w pięciu osiedlach projekty budowy zostały rzeczywiście zamrożone. W przypadku 29 osiedli inspektorzy rządowi stwierdzili nawet naruszenia moratorium. Dotąd jednak jeszcze żadna firma budowlana nie została pociągnięta do odpowiedzialności, chociaż zakaz budowy po raz pierwszy w izraelskiej historii jest nie tylko „polityczną” dyrektywą, lecz w rzeczywistości ustawą – tak że takie naruszenie musiałoby pociągnąć za sobą kary.

Do tego dochodzi jeszcze fakt, że prace nad budową infrastruktury nie są ograniczone przez ten zakaz budowy. W ten sposób wybudowano szereg oczyszczalni ścieków i zbiorników wodnych w osiedlach – częściowo na ziemi palestyńskiej. Nową ulicę w Beitar Illit poprowadzono od nowa.

Finansowych zachęt, tylko z powodów których wielu Izraelczyków mieszka na Zachodnim Brzegu, nie tknięto. Tanie kredyty, subwencjonowane czynsze, obniżki podatku, liczne przywileje, które łatwo można było skreślić.

„Różnica między działalnością budowlaną przed i w trakcie trwania tego zakazu budowy jest o wiele, wiele mniejsza niż sądzą osadnicy”, mówi Etkes. „Nie tylko obchodzono ten zakaz budowy – on był od samego początku fikcją”. Jednym z następstw było to, że działalność budowlaną skoncentrowano jeszcze bardziej na wschodnich osiedlach. Chodzi więc o te małe, odizolowane i często radykalne osiedla, które w przypadku podpisania układu pokojowego, trzeba by było zlikwidować, a których mieszkańcy będą się przeciwko temu bronić używając przemocy.

OSTATECZNY ZAKAZ BUDOWY JEST BARDZIEJ SZKODLIWY NIŻ POŻYTECZNY

Buduje się także w Kfar Adumim. Osiedle jest widocznie większe. Na wzgórzach między Jerychem a Jerozolimą żyje 2,7 tys. ludzi. Mieszkają tu także dwaj Członkowie Knesetu, obydwaj zwolennicy twardego kursu, Aryeh Eldad i Uri Ariel. Ma tu powstać 30 domów. Zatrudnionych jest 50 palestyńskich pracowników. Jeden z nich, który właśnie kładzie płytki łazienkowe, opowiada, że rozpoczęli pracę na miesiąc przed zakazem budowy. Na początku pracowali z 300 mężczyznami na pełnych obrotach, tak, aby w krótkim czasie położyć jak najwięcej fundamentów.

Jako „klasyczny przykład na współpracę osadników z rządem” Etkes określa tu obejście tego zakazu budowy: Część fundamentów położono szybko przed wprowadzeniem zakazu budowy, następną część – po wprowadzeniu zakazu, ale nikt nie zadaje sobie trudu, aby to skontrolować. „Przez pół roku dyskutowano nad zakazem budowy. Było wystarczająco dużo czasu dla wszystkich uczestników, aby się do tego przygotować.”

Nie jest inaczej w innych osiedlach. Jeśli skończy się

moratorium, osadnicy mogliby natychmiast zacząć budowę lub też, jeśli właśnie nie mają takiej potrzeby, mogliby zostawić fundamenty na czas późniejszych zakazów budowy jako „zapas”. Poza tym organizacje osadników doręczyły gminom dziesiątki wniosków o budowę, które w kolejnych miesiącach mogłyby być rozpatrzone pozytywnie.

Glazurnik nie chce podać swego nazwiska, obawia się bowiem utraty pracy, dzięki której bądź co bądź ma ok. 30 euro na dzień. Opowiada jednak, że niektórzy z jego kolegów rozpoczęli budowę w osiedlach dwa dni przed wprowadzeniem moratorium i że na przykład w Har Homa przy Betlejem wciąż jeszcze budują, choć tam obowiązuje zakaz – pracują w nocy, aby to tak bardzo nie rzucało się w oczy.

Z każdym projektem likwidacja osiedli będzie politycznie trudniejsza do przeprowadzenia.

Czy to jemu jako Palestyńczykowi nie przeszkadza? „Co mamy zrobić? Tak długo, jak tu nadal można budować, jesteśmy tu”, mówi wzruszając ramionami. Jest to pragmatyzm tych, którzy i tak nie wierzą, że Izraelczycy wkrótce opuszczą Zachodni Brzeg Jordanu. Podobnie wygląda prawie wszędzie w pobliżu Jerozolimy.

A co dzieje się z odizolowanymi osiedlami, z tymi koło Nablusu, koło Doliny Jordanu, koło Hebronu ? „Wygląda podobnie”, mówi Etkes.

Tu dziesięć mieszkań, tam czterdzieści. Nigdzie nie ma tak ogromnych projektów jak w Ramat Schlomo, żydowskim osiedlu we Wschodniej Jerozolimie, gdzie wiosną wydano zgodę na budowę 1600 nowych mieszkań – właśnie wtedy, gdy wiceprezydent USA Joe Biden podróżował do Izraela. Amerykanie byli zirytowani i obstawali przy utrzymaniu zakazu budowy. Również wiele małych projektów powoduje sprowadzenie tysięcy nowych osadników – a z każdym osadnikiem trudniejsze stanie się przeforsowanie likwidacji osiedla. A bez likwidacji osiedli nie może istnieć

zdolne do funkcjonowania państwo palestyńskie.

Potrzeba jedynie kilku liczb z izraelskiego Biura Statystycznego, by stwierdzić, że nie było żadnego godnego wzmianki zredukowania działalności budowlanej: Tak też relacjonowała izraelska stacja telewizyjna Chanel 10 : W ciągu minionych sześciu miesięcy sprowadziło się na Zachodni Brzeg Jordanu lub tam też przyszło na świat osiem tysięcy Izraelczyków. To odpowiadałoby w ciągu roku – szacując wstępnie – 16 tysiącom osób. W ubiegłych latach – bez zakazu budowy – przeciętny wskaźnik wzrostu wyniósł 5,5%, co rocznie przy 300 tys. osadników na Zachodnim Brzegu daje przyrost 16,5 tys. osób. „Innymi słowy : Tak szeroko omawiany zakaz budowy spowodował przybycie do nas 500 osadników mniej”, mówi Etkes.

OSTATECZNIE NA ZACHODNIM BRZEGU JORDANU ZNÓW BĘDZIE STAŁO TYSIĄCE DOMÓW WIĘCEJ

Dla Palestyńczyków czas trwania zakazu budowy nie był wcale dobrym okresem : Według Human Rights Watch izraelska administracja cywilna Zachodniego Brzegu wyburzyła w minionych miesiącach więcej palestyńskich domów niż kiedykolwiek przedtem – w sumie 267. Są to domy, które wybudowano bez zezwolenia na budowę. Niemal wszystkie takie właśnie są, gdyż Palestyńczycy nie otrzymują prawie żadnych zezwoleń na budowę.

W przeciwieństwie do tego, mówi Etkes, nie ma żadnych wątpliwości, że domy w tych osiedlach, które wybudowano nielegalnie podczas obowiązywania zakazu budowy, po części później zostały zalegalizowane. „Ostatecznie na Zachodnim Brzegu Jordanu znów będzie stało tysiące domów więcej.”

Autor: Juliane von Mittelstaedt

Tłumaczenie: Joanna Podsiadła

Źródło oryginalne: www.spiegel.de

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)